

BP 52 1000

CI 473

**PROF. DR ZDZISŁAW KACZMARCZYK (1911 - 1980)**



Spośród nielicznych żyjących członków-założycieli Instytutu Zachodniego ubył, zmarły 9 sierpnia 1980 r.; profesor zwyczajny Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu — dr Zdzisław Kaczmarczyk.

Od początku 1945 r. związany był z Instytutem Zachodnim jako członek komisji rewizyjnej, następnie sekretarz naukowy, wicedyrektor (po 1956 r.), członek Kuratorium i przewodniczący Rady Naukowej. Nazwisko Jego łączy się ściśle z Instytutem Zachodnim, jego początkami, ewolucją kierunków działania, rozwojem kadry i faktem uzyskania z czasem przez tę placówkę samodzielności i możliwości szkolenia pracowników naukowych.

Podpis Zdzisława Kaczmarczyka widnieje pod złożonym 23 lipca 1945 r. wnioskiem przesłanym do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu o zarejestrowanie stowarzyszenia pod nazwą „Instytut Zachodni”. Należał więc do grona jego współtwórców i swego wówczas określonego stosunku do tej placówki badawczej nie zmienił przez całe prawie lat trzydzieści pięć, również wtedy, gdy nie był już stałym pracownikiem Instytutu.

Nie ma płaszczyzny działania Instytutu Zachodniego — organizacyjnej i naukowej — na której nie spotkałoby się z nazwiskiem Zdzisława Kaczmarczyka, ale dopiero z dalszej perspektywy czasu będzie można w pełni ocenić i osądzić wszystkie Jego dokonania. Był też prof. Kaczmarczyk przykładem ścisłych związków łączących powstałą w 1945 r. w Poznaniu placówkę z Uniwersytetem, którego urzędujący rektor — wedle pierwszych założeń grupy ludzi tworzących Instytut wchodził w skład kuratorium, a tym samym niejako instytucjonalnie wiązał obydwie instytucje naukowe, dysponujące dzięki temu znaczną kadrą badawczą, świadomą swych celów i zadań. Z. Kaczmarczyk był zwolennikiem tej idei i pozostał jej wierny do końca, także wtedy, gdy więzy te uległy rozluźnieniu wobec uzyskania przez Instytut Zachodni pełnej samodzielności i merytorycznego podporządkowania Polskiej Akademii Nauk.

Można zadać sobie pytanie, co wpłynęło na tak głębokie, zawsze żywe zaangażowanie w działalności Instytutu Zachodniego, w problematyce naukowej tam uprawianej, skoro przecież przed 1939 r. zainteresowania badawcze Z. Kaczmarczyka skupiały się na innych całkiem zagadnieniach, że obca Mu była działalność polityczna *sensu stricto*, którą

wszakże też uprawiał pośrednio poprzez Swe prace naukowe. Trzeba to przypomnieć, ażeby zrozumieć istotę przeobrażeń Jego postawy, wzrastające zrozumienie potrzeb politycznych państwa, a w końcu postawienie społecznych interesów nad własnymi zamiłowaniem badawczymi.

Wpływ na tego rodzaju postawę wywarła na pewno atmosfera panująca na samym Uniwersytecie Poznańskim, jak też godny naśladowania przykład naukowego mistrza, prof. Zygmunta Wojciechowskiego, i wcześniej działającego doc. Teodora Tyca. Oni to wraz z innymi profesorami powstałej w 1919 r. pierwszej w Wielkopolsce uczelni wyższej rozumieli w pełni potrzeby regionu pozbawionego do tego czasu przez pruskich zaborców możliwości kształcenia własnej inteligencji. A chodziło o rzeczy tak ważne, jak szerzenie wiedzy, podniesienie świadomości i kultury historycznej społeczeństwa, wykształcenie znacznej liczby nauczycieli, zdjęcie poluru kultury niemieckiej, a wreszcie — postawienie tamy niebezpieczeństwu jej infiltracji. Uczni poznańscy rozumieli, że stoją na pierwszej linii naukowej i kulturalnej pracy, a swe zadanie starali się wypełniać czy to przez działalność popularyzatorską, czy to przez organizowanie stowarzyszeń społecznych i ośrodków badawczych.

Warto tu wspomnieć o powstałym w tym czasie Instytucie Bałtyckim, Instytucie Śląskim, krystalizującym się projekcie instytutu badań nad Prusami, o nowych czasopismach, jak „Strażnica Zachodnia”, „Roczniki Historyczne” i in. Uczni poznańscy opublikowali szereg prac zespołowych, takich jak *Wielkopolska w przeszłości*, *Pomorze i ziemia chełmińska w przeszłości*. Noszono się z zamiarem opracowania *Dziejów Śląska*.

W pracach tych uczestniczył także Zygmunt Wojciechowski, który w wieku 25 lat objął Katedrę Historii Państwa i Prawa Polskiego Uniwersytetu Poznańskiego. Oprócz zajęć uczelnianych kierował on też Powszechnymi Wykładami Uniwersyteckimi, których prelegenci docierali do miast i miasteczek województwa pomorskiego, a także Prus Wschodnich, wszędzie tam, gdzie ludność polska walczyła o swój narodowy byt. Aktywność naukowa Z. Wojciechowskiego polegała m. in. na tym, że na łamach czasopism naukowych, a także tygodników i dzienników starał się ukazywać najbardziej przełomowe momenty w historii Polski, ukazywać — z jednej strony — jej chlubne dzieje, z drugiej zaś przyczyny ułomności ustrojowych, z których wynikały wnioski na przyszłość. Zwracał też uwagę na niebezpieczeństwo grożące od zachodnich granic Polski, odwoływał się do doświadczeń przeszłości mogących służyć teraźniejszości. Była więc dla Z. Wojciechowskiego historia państwa i prawa nauką żywą, pełną treści i aktualną w tym, co było w niej nieprzemijające, ogólnoludzkie i polskie, co w niej było postępowe, co stanowiło odniesienie do tego, co było u nas wczoraj, co jest dzisiaj i co będzie w przyszłości.

W takiej atmosferze wyrastał Zdzisław Kaczmarczyk, taki wyrobił sobie wzór do naśladowania i działania naukowego oraz organizacyjnego, taki w spadku pozostawił swym następcom i aż do swej śmierci nie odstąpił od raz przyjętych zasad postępowania.

Zdzisław Kaczmarczyk urodził się 19 sierpnia 1911 r. w Krakowie. W 1920 r. przybył wraz z rodzicami do Poznania, gdzie ojciec Jego, doktor historii, objął dyrekcję Wojewódzkiego Archiwum Państwowego. Zasadniczą edukację odebrał młody Z. Kaczmarczyk w Poznaniu w latach 1921 - 1929 w znanym gimnazjum im. Karola Marcinkowskiego. W 1929 r. też immatrykułował się na Wydziale Prawa UP. Siłą przyciągającą na ten właśnie kierunek studiów był dlań zespół profesorów-specjalistów z zakresu historii państwa i prawa oraz historii gospodarczej. Tej też specjalności poświęcił się Z. Kaczmarek już w trakcie studiów, uczęszczając na seminaria profesorów Z. Wojciechowskiego i Jana Rutkowskiego. Niemal równolegle z prawem podjął studium geografii nie zakończone wprawdzie egzaminem magisterskim, ale doprowadzone do absolutorium.

Interesował się również naukami pomocniczymi, uczęszczając na wykłady z historii sztuki i etnografii. Przygotowanie więc do pracy naukowej posiadał wszechstronne i przy tym bardzo gruntowne. Dał zresztą dowód w pozostawionym dorobku naukowym, świadczącym o różnorodności Jego zainteresowań, a jednocześnie solidności opracowania i umiejętności formułowania syntetyzujących wniosków. Chyba to właśnie pozwoliło Mu na zmianę kierunków badawczych: od pierwszych artykułów geograficzno-etnograficznych zamieszczanych w czasopiśmie „Lud” czy „Grań”, a dotyczących gospodarki halnej, do prac z zakresu historii państwa i prawa, która to dyscyplina stanowiła ośnowę Jego naukowego działania, a wreszcie specjalizacji w problematyce początków miast, stając się w tej dziedzinie uznanym specjalistą w kręgu uczonych europejskich.

Studia ukończył Z. Kaczmarczyk w 1933 r., ale już na drugim roku napisał pracę magisterską pt. *Immunitet ekonomiczny w dobrach kościelnych w Małopolsce w XII wieku*; w skróconej formie opublikowana została w rok później w „Sprawozdaniach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” za 1932 r. Związał się też od samego początku z Katedrą historii i prawa polskiego pełniąc w latach 1934-1936 funkcję asystenta-wolontariusza, by od 1 września 1936 r. przejść na etat starszego asystenta, tj. po uzyskaniu stopnia doktora nauk prawnych. Za rozprawę doktorską wydaną drukiem w 1939 r., uzyskał nagrodę w postaci „złotego medalu” nadawanego za wyróżniające się prace doktorskie UP. Trzeba stwierdzić, że do dziś ta rozprawa młodego, bo liczącego wówczas 25 lat, uczonego stanowi niezastąpione studium ukazujące na

przykładzie dóbr kościelnych proces przekazywania władzy sądowniczej nad ludnością wiejską w ręce kościoła i rozwinięcia się jurysdykcji patrymonialnej.

Trzeba podkreślić, że prof. Z. Wojciechowski, gromadząc na swym seminarium znaczną — jak na owe czasy — liczbę uczestników starał się zainteresować ich węzłowymi zagadnieniami z przeszłości ustrojowej i dawnego prawa polskiego. Potrafił też wytworzyć atmosferę wyężonej pracy. Dodać jednak przy tym należy, że skupiali się pod jego kierownictwem ludzie naprawdę zdolni i wszechstronnie do pracy naukowej przygotowani, jak na przykładzie Z. Kaczmarczyka staraliśmy się wykazać. Pozwalało to m. in. na szybkie podejmowanie wciąż nowych problemów badawczych, skoncentrowanie się na zagadnieniach, które w danym momencie uznawano za najpilniejsze. Był to wyróżniający się zespół pracowników nie tylko na Wydziale Prawa, ale na całym ówczesnym Uniwersytecie Poznańskim. Zespół ten w kilka lat później zaznaczył się wybitnie w pracach naukowych i działalności organizacyjnej Instytutu Zachodniego.

Trzy lata po zakończeniu przewodu doktorskiego Z. Kaczmarczyk przedłożył dnia 14 lipca 1939 r. Radzie Wydziału rozprawę habilitacyjną zatytułowaną *Monarchia Kazimierza Wielkiego. Organizacja państwa*. Był to pierwszy tom z zamierzonego trzytomowego dzieła mającego objąć całokształt przeobrażeń ustrojowych i społecznych w Polsce za panowania ostatniego z Piastów. A okres ten w dziejach Polski był szczególnie ważny, gdyż cały fundament Polski Jagiellońskiej, źródła zwycięstwa grunwaldzkiego tkwiły w przebudowie politycznej państwa dokonanej przez Kazimierza Wielkiego. Praca ta została przyjęta przez Radę Wydziału na posiedzeniu w dniu 1 września 1939 r.

Zdzisław Kaczmarczyk opublikował dalsze kapitalne opracowania dotyczące tych czasów ujęte łącznie w cztery tomy, a ponadto całą serię artykułów. Zajmował się tym okresem dziejów aż do końca Swego żywota; już po śmierci, w ramach wydanej w grudniu 1980 r. *Historii dyplomacji polskiej*, ukazało się Jego znakomite studium omawiające politykę zagraniczną i dyplomację czasów Kazimierza Wielkiego, walkę tego monarchy o miejsce Polski w Europie. Był więc Kaczmarczyk uznany znawcą czasów kazimierzowskich.

W 1939 r. Z. Kaczmarczyk podzielił los większości Polaków z Poznańskiego. Zmobilizowany w sierpniu 1939 r., brał udział w walkach jako żołnierz I Pułku Strzelców Podhalańskich; 17 września dostał się do niewoli w Jaworowie k. Lwowa. Zwolniony 26 października 1939 r. powrócił do Poznania, skąd wkrótce potem został wysiedlony do Generalnej Guberni. Przebywał najdłużej w Krakowie, okresowo zaś w Ostrowcu Świętokrzyskim i Częstochowie.

W czasie okupacji hitlerowskiej miał pewne możliwości gromadzenia materiałów do prac, które ujrzały światło dzienne w 1945 r. Utrzymywał też wtedy kontakty z wysiedlonymi profesorami Uniwersytetu Poznańskiego. Należał do nielicznego grona tych, którzy przeprowadzili (rozpoczęty 1 września 1939 r.) przewód habilitacyjny na Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich, zatwierdzony przez senat Uniwersytetu i ministra oświaty w 1945 r.

Od czasów okupacji rozpoczyna się drugi okres działalności naukowej i organizacyjnej Zdzisława Kaczmarczyka. Publikuje prace, które w 1945 r. i później okazały się tak potrzebne w nowych warunkach politycznych, kiedy to historia stała się orężem walki o narodową świadomość i obywatelską postawę.

Wspomnieliśmy, iż od początku należał do ekipy organizacyjnej i włączył się całkowicie do prac naukowo-badawczych Instytutu Zachodniego. W tej to placówce prof. Z. Wojciechowski skupił wszystkich swoich uczniów, którzy stanęli do pracy na rzecz formującego swe granice zachodnie ludowego państwa.

W 1945 r. ukazała się pierwsza praca Z. Kaczmarczyka wydana przez IZ. Była to monografia *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry*. Nie straciła ona do dziś — po latach 36 — nic ze swych naukowych wartości, nikt bowiem tak jak Z. Kaczmarczyk nie potrafił, na skrupulatnie zgromadzonym materiale źródłowym, ukazać celów ekspansji niemieckiej, ukazać w ciągu chronologicznym proces wypierania ludności polskiej z jej rdzennych ziem. Usystematyzował też i uściślił wiele pojęć związanych z problemem kolonizacji. Praca ta w sposób znakomity spełniła swoją rolę, zwłaszcza w czasach przemieszczania się ludności polskiej na nowo obejmowane dawne polskie i słowiańskie ziemie. Dawała osadnikom przekonanie, że przebywają na ziemiach swych przodków, a nauczycielom pierwszych powstałych tam szkół podstawę do nauczania historii i prowadzenia akcji odczytowej. Stała się inspiratorką do opracowań dziejów poszczególnych regionów historycznych i do dnia dzisiejszego stanowi niezastąpione syntetyczne ujęcie niemieckiego „parcia na wschód” przybierającego przecież różne formy, które Z. Kaczmarczyk precyzyjnie określił.

W niecały rok później ukazała się następna praca napisana wraz z M. Kielczewską i L. Gluckiem, a nosząca tytuł *O lewy brzeg Odry*. Obok argumentacji historycznej zmiany zachodniej granicy Polski, zawierała ona uzasadnienia geograficzne i gospodarcze. Wraz z wydanyymi studiami prawniczymi i ekonomicznymi publikacja ta stawiała Instytut Zachodni jako placówkę szczególnie zaangażowaną w pracach na rzecz państwa i budowała prestiż IZ wśród społeczeństwa polskiego.

Zdzisław Kaczmarczyk włączał się coraz pełniej do prac IZ, angażu-

jąc się w działalność na rzecz racji stanu, początkowo tylko w wymiarze naukowym, ale przecież niesłychanie nośnym, bo — jak wspominaliśmy — kształtującym świadomość historyczną Polaków, w szczególności zaś tych, którzy przybyli na ziemi nadodrzańskie w ramach repatriacji. Chcąc właśnie im przybliżyć skomplikowaną problematykę, z jaką się zetknęli, opublikował Z. Kaczmarczyk wiele artykułów w prasie codziennej: w „Głosie Wielkopolskim”, „Kurierze Szczecińskim”, „Ilustrowanym Kurierze Polskim”, a w latach sześćdziesiątych także w „Trybunie Ludu”. Jego jasny sposób wyrażania myśli sprawiał, iż zwracano się do Niego z rozlicznymi propozycjami publikowania artykułów o charakterze popularnym.

Podjętą pracę o kolonizacji niemieckiej rozszerzał dalej, zajmując się zachodnią granicą Polski, zwracając przede wszystkim uwagę na sprawy specjalnie sporne, wymagające szczegółowego omówienia.

Wiele Jego nowatorskich artykułów zamieszczono na łamach „Przeglądu Zachodniego”. Warto tu przypomnieć takie, jak *Najstarsza granica Polski pod Szczecinem, Problemy germanizacji Śląska czy też Polskie „ziemie macierzyste”*.

Z entuzjazmem przystąpił do pracy szkoleniowej w ramach organizowanych przez IZ kursów mających podjąć pracę na Ziemiach Odzyskanych. Pierwszy taki kurs odbył się już w listopadzie 1945 r. w Osiecznej k. Leszna.

W tym też czasie wykształciły się w Instytucie Zachodnim pionierskie formy pracy zespołowej, prowadzące szybko do zamierzonych efektów. Aktywny udział brał w niej Z. Kaczmarczyk, a później sam ją organizował i prowadził. Wykazał przy tym całe Swoje do tego rodzaju naukowego działania przygotowanie historyka i prawnika, historyka sztuki i etnografa, wreszcie geografa. Mowa tu, oczywiście, o szeroko zakrojonych badaniach nad Ziemiami Odzyskanymi, rozpoczętymi już w 1946 r., a więc w czasie, gdy obszary te były dopiero zasiedlane. Ekipy Instytutu Zachodniego składały się z przedstawicieli wszystkich w zasadzie dyscyplin naukowych niezbędnych do przekazania wiadomości o tych ziemiach, o ich przeszłości i stanie dzisiejszym, a wreszcie zamierzeniach na przyszłość.

W tych stopniowo realizowanych zamierzeniach badawczych kryło się jakże słuszne dążenie do przekazania społeczeństwu polskiemu rzetelnej wiedzy o terenach odzyskanych, o ich polskości wyrażającej się czasami mniej w mowie, a bardziej w zachowanych zabytkach kultury materialnej, o zasobach gospodarczych tych ziem i o ich perspektywach. Chodziło wreszcie o poznanie ludzi, którzy ziemię tę życiu i polskości przywracali.

W wyniku współpracy uczonych szeregu dyscyplin naukowych powstał wielotomowy cykl zatytułowany *Ziemie Staropolskie*, stanowiący

przez długi czas jedyne kompendium wiedzy o powracających do Macieży ziemiach. Wydawnictwo to też dało początek wszystkim później ogłoszonym opracowaniom monograficznym województw zachodnich. Z wyjątkiem I tomu tego cyklu Z. Kaczmarczyk był wraz z prof. Z. Wojciechowskim współredaktorem całości. O Jego udziale i zaangażowaniu w tej pracy dowiedzieć się można ze wstępu redakcyjnego poprzedzającego tom poświęcony Pomorzu Zachodniemu. Wyjazdy na Ziemie Odzyskane, kontakty z autochtonami i nowymi osadnikami, głęboka wiedza historyczna sprawiły, że Z. Kaczmarczyk aż do końca życia zajmował się ich problemami. W latach sześćdziesiątych wyrażało się to głównie w zaangażowaniu w działalności Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich, a w szczególności w akcji odczytowej prowadzonej na terenach województw: koszalińskiego, zielonogórskiego, w szkoleniu kadry oświatowej na zorganizowanych studiach regionalnych w Trzciance Lubuskiej i Koszalinie. Plonem tych studiów była praca zbiorowa wydana w 1960 r. pod Jego redakcją, a zatytułowana *Pomorze Zachodnie nasza ziemia ojczysta*.

W tym też czasie wszedł Z. Kaczmarczyk w skład redakcji wydawanego w Poznaniu „Tygodnika Zachodniego” i pozostał w tym zespole do czasu likwidacji pisma. Na jego łamach zamieścił w 1959 r. artykuł noszący znamienity tytuł: *Instytut Zachodni na nowych drogach*. W tym bowiem czasie ta placówka naukowo-badawcza wraz z nowymi siłami intensyfikowała swoją działalność, i koncentrując się na innych aniżeli do tego czasu zagadnieniach. Coraz szerzej podejmowano problemy ekonomiczne i socjologiczne województw zachodnich, różnorodne zagadnienia NRD i RFN, kwestie stosunków Polski z dwoma państwami niemieckimi, wszechstronnie omawiano sprawy granicy na Odrze i Nysie oraz współpracy państw europejskich.

W tej zmodyfikowanej problemowo działalności naukowej bierze aktywny udział Z. Kaczmarczyk. Na łamach „Przeglądu Zachodniego” publikuje np. takie artykuły, jak *Problem niemiecki na tle sytuacji międzynarodowej*, *Bezpieczeństwo Europy a groźba militarystyki zachodnionieemieckiego*, *Zachodnionieemiecka nauka w służbie militarystyki zachodnionieemieckiego*. We wszystkich tych opracowaniach potrafił w sposób precyzyjny, sięgając do przeszłości, ukazać aktualne problemy polityczne. W tym też czasie Instytut starał się w szerszym niż dotychczas zakresie dotrzeć nie tylko do polskiej opinii publicznej, ale i międzynarodowej, zwłaszcza zachodniej. Stąd też Z. Kaczmarczyk wiele artykułów opublikował na łamach „Polish Western Affairs”. Natomiast w zbiorowej pracy dotyczącej stosunków polsko-niemieckich w historiografii raz jeszcze powrócił do sprawy kolonizacji na prawie niemieckim w średniowiecznej Polsce.

Wiele czasu poświęcił Z. Kaczmarczyk pracom w Polskim Towarzystwie Historycznym. Brał udział w uruchamianiu stacji naukowych PTH w Słupsku i Zielonej Górze, zasiadał w ich radach naukowych, opracowywał plany badań naukowych. Przedstawił też w zwięzłym, ale pełnym treści artykule zadania naukowe i organizacyjne PTH na Ziemiach Zachodnich, który zamieścił w 1958 r. na łamach „Kwartalnika Historycznego”. W określeniu tych zadań służyły Mu pomocą doświadczenia z pracy w Instytucie Zachodnim, bieżące kontakty ze sprawami ziem zachodnich, pełne zrozumienie ich potrzeb. Do dziś wiele sformułowanych wtedy wniosków zachowało aktualność, słusznie też przewidywał bujny rozwój życia naukowego i kulturalnego na tych terenach. Zagadnienie to podjął też w 1959 r. na łamach „Tygodnika Zachodniego” w artykule pt. *Nauka nad Słupią i Parsętą*, w „Przełądzie Zachodnim” zaś w 1963 r. przedstawił syntetyczny obraz organizacji i wyników działalności szkół wyższych na ziemiach zachodnich w latach 1945 - 1963. W pierwszym okresie swej aktywności w Instytucie Zachodnim, a więc po 1945 r. Z. Kaczmarczyk zorganizował i kierował pracownią naukową prowadzącą badania nad genezą miast Polski zachodniej, wyzyskując szeroki wachlarz źródeł i podejmując prace w terenie, gdzie można było się zetknąć z pozostałościami dawnych założeń miejskich. Równocześnie odsłaniano polskie początki miast na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu.

Coraz to częściej można było na łamach naukowych czasopism odnaleźć nowatorskie studia Z. Kaczmarczyka i jego uczniów. Szczytowym jednak osiągnięciem była dwutomowa publikacja, licząca prawie 900 stron, a nosząca tytuł *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i Dolną Wartą*. Opracowania miast leżących w różnych regionach historycznych dawały szerokie możliwości różnorodnych dociekań porównawczych. Tę problematykę rozszerzył następnie na miasta Słowiańszczyzny, a ostatnim Jego dziełem była obszerna monografia miast dalmatyńskich. I w tej dziedzinie był Z. Kaczmarczyk uznanym specjalistą w skali europejskiej nauki.

Do końca Swoich twórczych sił nie zerwał kontaktu z Instytutem Zachodnim. Zyskał sobie szacunek wszystkich współpracowników, a przez władze państwowe odznaczony został w tej właśnie placówce naukowej, z racji jej 15-lecia Krzyżem Kawalerskim, a następnie Oficerskim Orderem Odrodzenia Polski. Instytut Zachodni nadał Mu najwyższą swoją godność Członka Honorowego.

Jan Wąsicki